GŁOS NARODU

PONIEDZIAŁEK

11. SIERPNIA 1919.

NR. 184. — ROK XXVII.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 60 hal. — 36 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 16·—	K 14·—	K 16·—	K 18·—	K 13·—

Przy uiszczaniu prenumeraty w Markach polskich liczyć należy wedle kursu urzędowego 1 Marka = 1 K. 60 hal.

Redakcya (tel. Nr 190) i Administracya (tel. Nr 3344): Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr 3344).

Od bolszewizmu do monarchizmu.

Stara to teorya, że skrajne hasła, czyto społeczne, czy polityczne, wtłoczone gwałtownie w ramy życia, już w kolebce noszą w sobie zarodek równie skrajnej reakcyi. Jest to poprostu prawo dziejowe, pokazane nam w annałach starego Rzymu i Grecyi, stwierdzane wielekroć w wiekach średnich i ostatecznie udokumentowane historyą wielkiej rewolucyi francuskiej i wypadkami 48 roku. Po Robespierze — Napoleon, po dniach marcowych 48 roku — okres absolutyzmu. Oto słupy znaczące początek i kres drogi, którą przechodzi niemal każdy skrajny przewrót i na którą wstąpiła już „dyktatura proletaryatu", najskrajniejsza forma ustroju społecznego i politycznego, jaka kiedykolwiek wyszła z retort rewolucyjnych.

Gdy przed kilku miesiącami władza nad Węgrami przeszła w ręce Beli Kuhna, powszechnie przepowiadano, iż rządy bolszewików węgierskich nie będą trwały długo, zwłaszcza, iż w znanym kroku Karolyiego widziano jedynie motyw polityczny — dążność do zaszachowania ententy. Wskazywano nie bez racyi, iż w społeczeństwie chłopskiem, pozbawionem poważniejszej ilości proletaryatu przemysłowego, w narodzie, w którym życie parlamentarne wkorzeniło się istotnie głęboko, niema dla haseł leninowskich miejsca na dłuższy okres czasu. I przewidywania te nie zawiodły. Nikt jednak nie przypuszczał, iżby przewrót dokonał się tak szybko — wszak miesiąc temu czerwone wojska węgierskie odebrały Czechom niemal trzy czwarte Słowaczyzny — tudzież, by przemiany te dokonały się tak łatwo. Od Beli Kuhna w jedną dobę do rządu socyalistycznego, zaś od rządu socyalistycznego znowuż niemal w jedną noc do arc. Józefa Habsburga, to szybkość nawet na obecne czasy niepoślednia.

Bezsprzecznie, że do przewrotu tego przyczyniło się walnie zwycięstwo Rumunów, że w „desygnowaniu" arc. Józefa wybitną rolę odegrała ręka ententy. Niemniej jednak warunki do tych zasadniczych zmian istniały już w samem społeczeństwie. Głód — w tak bogatych w płody rolnicze Węgrzech — zastój w przemyśle i handlu, nienawiść do terroru, na jakim „kaci" Węgier starali się fundować swą władzę, wszystko to sprawiło, że „restitutio in integrum" musiało być gruntownem. Nienawiść do wszystkiego, co przypominało dzień ubiegły, musiała być istotnie wielka, skoro pierwszym czynem kilkunasto, czy kilkudziesięciogodzinnego rządu socyalistycznego, jaki przejął władzę bezpośrednio od Beli Kuhna, było uroczyste przywrócenie... własności prywatnej. Skok od bolszewizmu do monarchizmu, względnie niesłychana łatwość, z jaką skoku tego Węgry dokonały i radość, z jaką go Węgrzy powitali, powinien być memento dla tych, którzy u nas przed kilkunastu jeszcze dniami, strejkami i demonstracyami usiłowali podeprzeć „republiki robotnicze".

Wieści z Wiednia głoszą, iż według wszelkiego prawdopodobieństwa przewrót nie ograniczy się do samych tylko Węgier. Podobno za kulisami działa usilnie ręka Anglii, by b. cesarzowi Karolowi przywrócić tron bodaj miniaturowy, bodaj złożony tylko z okrojonych Węgier i niemieckiej Austryi. Nowy ten twor państwowy miałby być z jednej strony gwarancyą ładu na przyszłych obszarach habsburskich, z drugiej zaś osłabiłby w Austryi pęd do połączenia się z Niemcami, zwłaszcza, że nowy monarcha mógłby przynieść w wianie złagodzenie warunków pokojowych. Oczywiście wszelkie prognozy w tym kierunku są przedwczesne. W każdym razie pewnem jest, że ententa przyczyniając się do przewrotu, będzie się starała uczynić wszystko, by zniszczyć podłoże dotychczasowego stanu rzeczy, że więc w warunkach finansowych i w kwestyi granic węgierskich będzie musiała wstąpić na drogę umiarkowania, choćby to, zwłaszcza w odniesieniu do granic północnych, miało naruszyć i interesy Czech. Boć Słowaczyzny nigdy Węgrzy Czechom nie zapomną.

A stanowisko nasze, Polaków? Narodowi węgierskiemu nikt z nas z pewnością źle nie życzy i miło nam będzie, gdy w nowych warunkach odnajdzie drogę, która go powiedzie do lepszej przyszłości. Krok ku temu widzimy w wyzwoleniu się od terroru bolszewickiego. Wypływa z tego również dla nas korzyść choćby tylko pośrednia. Można się bowiem sprzeczać, czy słusznem lub zgubnem jest życzenie, by Lenin przedwcześnie nie upadł; niemniej jednak rozniesienie choćby tylko jednego z dwu gniazd bolszewizmu nie pozostanie bez ochładzającego wpływu na głowy naszych domorosłych i importowanych komunistów.

W. K.

Stronnictwa sejmowe.

(Korespondencya „Głosu Narodu").

Warszawa, 9 sierpnia.

W ciągu pierwszej sesyi, zakończonej w dniu 2 sierpnia, Sejm ustawodawczy w zasadniczych sprawach narodowych wyrażał swą wolę jednomyślnie, będąc w tem wyrazem całego narodu. Tak było w sprawie sojuszu z państwami ententy; tak było, gdy Sejm wyrażał wolę narodu w sprawie polskości Gdańska, Śląska Cieszyńskiego, w sprawie kresów wschodnich; tak było również, gdy podnosił protest przeciw krzywdzącym nas postanowieniom, jak np. przeciw ograniczającym nasze suwerenne prawa w traktacie o mniejszościach narodowych.

Wieści o tej jednomyślności polskiego Sejmu szły zagranicę i były ważkim atutem do rozwiewania legendy o waśni wzajemnej polskich stronnictw, o niezdolności naszej do poczucia się jednością — legendy, wytworzonej i utrzymywanej przez naszych wrogów. Jednolitość frontu, tak w Sejmie, jak i w społeczeństwie, w kwestyach ogólno-narodowych, rehabilitowanie nas w opinii zagranicy, posunęła o spory krok naprzód. Jak wielką donioslość polityczną posiada dla nas to zwycięstwo, nie trzeba wykazywać.

Atoli w Sejmie Ustawodawczym, mimo pomyślnych w początkach zapowiedzi, w ciągu prawie sześciomiesięcznej jego działalności, nie zdołała się wytworzyć zwarta liczebnie i organizacyjnie silna większość, zdolna zarówno do owocnej pracy ustawodawczej, jak i do wyłonienia rządu parlamentarnego. Co gorsza nawet, w ciągu tego sześciomiesięcznego okresu, miast tendencyi dośrodkowych, działały coraz wyraźniej prądy odśrodkowe, skierowano ku coraz to silniejszemu różniczkowaniu się stronnictw i doszło do tego, że zamknięcie pierwszej sesyi zastało Izbę poselską w stanie niezdrowego rozbicia. Głosowanie nad tak doniosłą dla narodu sprawą, jak ratyfikacya traktatu pokojowego, skupiło wprawdzie znów wszystkie stronnictwa, z wyjątkiem socyalistów i politycznie na wymarcie skazanej grupki Stapińskiego, ale w szeregu innych spraw wewnętrznej natury, jak np. reforma rolna, większość bywała ustawicznie zmienną, nieraz przypadkową, nigdy nie dającą się obliczyć i ustalić z góry. W takich warunkach owocna praca, świadoma i celowa, to znaczy według określonego planu, nie jest możliwą. Stąd ta „dojutrkowość" pracy, to załatwianie tylko niecierpiących zwłoki spraw bieżących. O pracy na daleką metę w tych warunkach trudno nawet marzyć. Stan taki jest paraliżowaniem zdolności ustawodawczej Sejmu i gdyby miał trwać nadal, skompromitowałby nas niechybnie w oczach zagranicy i znów przyczyniłby się do wskrzeszenia legendy o naszem narodowem rozdarciu.

W szczegółach stosunki partyjne w Sejmie przedstawiają się następująco: Nadal najliczniejszem zrzeszeniem jest Związek ludowo-narodowy, liczący obecnie 79 posłów. W następstwie ogólnych w Sejmie przegrupowań stronnictw, jakie nastąpiło po obradach nad reformą rolną, ze Związku tego, liczącego poprzednio 121 członków, wystąpili poznańscy posłowie, należący do Narodowego stronnictwa ludowego i t. zw. grupa posłów włościańskich, bezpartyjnych, oraz grupa „Zjednoczenia narodowego". Posłowie ci wraz z Polskiem Zjednoczeniem ludowem utworzyli klub „Zjednoczenie narodowo-ludowe", liczący obecnie 63 posłów. Poza tym klubem z pierwotnego P. Zj. lud. pozostała jeszcze grupa pos. Matakiewicza (galicyjskie stronnictwo katolicko-ludowe), liczące 6 posłów. Thuguttowcy („Wyzwolenie") ogółem 57 posłów i „Piastowcy" (grupa Witosa) ogółem 54 posłów, tworzą bardzo luźny Związek chłopski, sklecony pospiesznie dla przeprowadzenia reformy rolnej, który — jak na to wskazują oznaki — będzie miał krótki żywot. To „niedobrane małżeństwo" wraz z zupełnie przeciwnym naturze „maryażem" — sojuszem z socyalistami, również dla przeforsowania reformy rolnej nawiązanym — skończy się niechybnie zupełnie formalnym... rozwodem. Klub „Piastowców", który liczył 42 posłów, ostatnio wzmocnili „włościanie niezależni" ks. Starkiewicza i p. Ostachowskiego w liczbie 12 posłów, przez co klub Witosa wzrósł do 54 posłów. Klub P. P. S. liczy 33 posłów; „Narodowo-chrześcijański klub robotniczy", utworzony z posłów poznańskich, z „Narod. Stron. robotn." i z „Chrześcijańskiej demokracyi" — 30 posłów; „Klub pracy konstytucyjnej" — złożony z niedobitków Stańczyków i polskiej demokracyi galicyjskiej — 17 posłów. N. Z. R. — 15 posłów; P. S. L. lewica (grupa Stapińskiego) — 12 posłów. Dwunastu zaś posłów nie określiło swej przynależności partyjnej. Żydzi różnych odcieni politycznych tworzą: „Wolne Zjednoczenie posłów żydowskich", liczące 10 członków. Dwaj posłowie — Niemcy, tworzą Klub niemiecko-ludowy.

JAN CHEŁMIRSKI.

Przeciwko pesymizmowi.

Obrót, jaki wzięła reforma rolna i sprawa lasów, boleśnie targnął psychiką ogromnej warstwy społeczeństwa. Jeśli uchwały Sejmu staną się ustawą, to fortuny, setki lat w posiadaniu jednej rodziny pozostające, znikną z powierzchni ziemi, to właściciel średniego obszaru, który dopiero pracą całego życia uczynił z tego kawałka ziemi całość kwitnącą i pożyteczną, zamiast przekazać swój młody twór synom, ujrzy go skazanym na wczesną zagładę. Ból więc tych, co mają być wywłaszczeni, jest rzeczą ludzką, każdemu chyba zrozumiałą, ból ten zaś jest potęgowany przeświadczeniem, że takie rozwiązanie sprawy rolnej jest dla państwa szkodliwem.

Ból jest zrozumiały — ale ponad to uczucie, ponad gorycz, jedna powinna wznieść się myśl, myśl, że teraz bardziej niż kiedykolwiek obowiązkiem jest działać na pożytek narodu, służyć młodemu państwu, chociaż warunki tej pracy mogą być ciężkie, niesprzyjające. I teraz wobec reformy rolnej, bez względu na to, czy ta reforma w swej ostrości stanie się obowiązującą, czy też złagodzona jeszcze będzie, bez względu na ewentualne straty wskutek nierentownych wydatków, nakazem chwili jest, aby właściciele ziemscy produkcyę podtrzymali, na możliwie wysokim starali się postawić ją stopniu, pamiętając, że jej poziom jest początkiem wszystkiego złego i dobrego w życiu państwa.

I — nie popadajmy w gorycz, nie popadajmy w pesymizm! Tego pesymizmu i tak za wiele krzewi się wśród nas. Ileż go słyszymy w ciągłych codziennych rozmowach! Gdy o sprawach publicznych mowa, ileż razy padają z ust ludzi wytrawnych, dojrzałych słowa: „Nie, takiej Polski spodziewaliśmy się". Zaprawdę sąd wydany nielitościwie szybko w kilka miesięcy po opadnięciu kajdanów zaborczych. Ci, którzy tak lekko wyrok ferują, mówiąc „Polska", uważają widocznie obecny stan naszych spraw za stały już i niezmienny, a czemże jest ten okres obecnie przeżywany w obliczu Historyi, która powołana jest wydać sąd o tysiącletnich przeżyciach narodów. Jesteśmy wyrozumiali, sądząc życie jednostki, stosujmy też wyrozumiałość w ocenie życia narodu, uwzględniajmy także to, co na jego korzyść przemawia. Naród nasz na trzy zabory rozdarty, trzem państwom podlegał, z tych dwa, Rosya i Austrya więcej złego niż dobrego go uczyły, bo same tego złego więcej posiadały. Furya wojenna, długotrwała i straszna, najbardziej w naszym kraju szalała, niszcząc społeczeństwo materyalnie i moralnie. A jednak, czy u nas jest gorzej niż w innych państwach, które równocześnie z nami w lepszych warunkach powstały? Zaprzeczają temu goście zagraniczni, oficerowie misyi przeróżnych, rodacy, którzy wyjrzeli poza granice kraju. Sąsiadujemy z Rosyą, potworną rodzicielką bolszewizmu, którąby nas w pierwszym rzędzie nim obdarzyć chciała, ale myśmy tej zmorze nie ulegli, jesteśmy wałem ochronnym dla Europy; czy to nie jest dowodem naszego zdrowia społecznego? Mamy wśród siebie człowieka, którego każde społeczeństwo pozazdrościć nam może, którego każdy prawy Polak już nie uznawać, ale kochać musi; czy fakt, że właśnie Paderewski jakimś kategorycznym imperatywem powszechnego oczekiwania postawiony został u steru naszej nawy państwowej, źle świadczy o nas? A, jeśli tego mało, spojrzmy na Lwów; czy to nie Polacy dokonywali tam rzadkich w dziejach innych narodów cudów bohaterstwa, cudów wytrwania? Czy mamy prawo boleć nad taką Polską?

I powiedzmy sobie, że „Polska" to nie jest początkowy okres fermentu, bez którego się nie obejdzie, to nie grupa niefortunnych ministrów, którzy padną, to nie urzędnicy, którzy coraz bardziej będą ustępować miejsca siłom wykształconym i zawodowym, to nie Sejm jeden, który może nie stać na wysokości zadania. Polska, to pojęcie Ojczyzny odradzającej się nie raz, ale ciągle, to jest nietylko teraźniejszość, ale i przyszłość narodu, a do budowy tej przyszłości wszyscyśmy powołani i tej pracy nad budową Ojczyzny nikt nam nie zabroni.

A, czy nie jest często w naszej bezpośredniej mocy odmienić to, na co narzekamy. Skarżymy się naprzykład na tak zwane łapownictwo jako na jedno z największych utrapień naszych, ale czy są tylko ci, co biorą, czy niema takich, którzy dają? Piętnujmy i biorących i dających, a nawet ten spadek po Rosyi zmaleje.

Ludzie majętni, przyzwyczajeni do wygód i „dawnych" porządków, które im administracya państw zaborczych zapewniała, sarkają na brak tych porządków u nas, na ubóstwo przeróżnych urządzeń państwowych. Ale, czy ci ludzie majętni dostarczają państwu funduszów do zmiany na lepsze niezbędnych? czy opłacają w całości podatki odpowiadające ich sytuacyi majątkowej? A przedewszystkiem, czy ze swych bogactw pożyczyli Kasie państwowej gotówkę, na jaką ich stać było? Kto tego nie uczynił, ten niema prawa czegokolwiek od państwa żądać.

Ziemianie czują wymierzone przeciw sobie ostrze ustaw, czują, że wiele w państwie dzieje się na przekór sferom, które dotąd „uprzywilejowanemi" się zwały. Tem niezrażeni, niech pamiętają, że „Noblesse oblige". Zniesie Sejm tytuły — zmazane zasługi ojców; niech więc wskrzeszą bezinteresowną pracą, nazwiska swoje niech ponownie uszlachetnią szczerym wysiłkiem w służbie ojczystej.

Wszyscy zaś strzeżmy się pesymizmu. Zapewne, optymizm nieuzasadniony szkodliwym jest, ale tę ogromną ma nad tamtym wyższość, że twórczym jest, owoce pożyteczne wydać może, zaś na pesymiźmie nikt niczego nie zbudował; on jest przyczyną zastoju i upadku.

Idealizmu nam trzeba w życiu publicznem i prywatnem, gotowość do ofiar, zapomnienia choć czasem o swych korzyściach materyalnych. Nie sądźmy, że idealizm jest areną poezyi tylko, materyałem do powieści „na serc pokrzepienie" pisanych; przyswójmy go sobie jako dobro narodowe, a wtedy podniesiemy i siebie i Ojczyznę.

Krynica, w sierpniu 1919.

STEFAN BADENI.

Słuck i Mińsk w rękach polskich.

Warszawa. P. A. T. Z wiarygodnego źródła dowiadujemy się, że wczoraj o godzinie 5-tej został Mińsk obsadzony przez wojska polskie. Słuck jest w posiadaniu wojsk polskich już od dnia 5 b. m.

Ofenzywa na froncie 180 klm.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego z dnia 9 sierpnia:

Front litewsko-białoruski: **Ataki przeważających sił bolszewickich, prowadzone w drugiej połowie lipca, mające na celu odebranie Molodeczna i Wilejki, zostały, dzięki bohaterskiej postawie naszych wojsk, odparte. Rezultatem tych trzechtygodniowych walk był znaczny zysk na terenie w kierunku Mińska. W początku sierpnia rzucono na ten front posiłki, które dozwoliły nam przejść do akcyi zaczepnej. Akcya ta prowadzona na froncie przeszło 180 km. rozległym, a zdążająca do podwójnego oskrzydlenia nieprzyjaciela osiągnęła w zupełności swój cel. Detachement grupy poleskiej po kilkudniowym ciężkim marszu przez bagna poleskie, rozbiwszy nieprzyjaciela, opanowały w nocy z dnia 5 na 6 sierpnia Słuck, zająwszy w ten sposób centralny punkt etapowy nieprzyjacielski na odcinku Baranowicz. Po odparciu kontrataków grupa ta skierowała się na tyły nieprzyjaciela pod Nieświeżem. W walkach, stoczonych dnia 6 i 7 sierpnia wojska prawego skrzydła naszego frontu wyrzuciły nieprzyjaciela w sile dwóch brygad z linii dawnych okopów rosyjskich, opanowując Kleck, Nieświeź i Mir.**

Dnia 8 sierpnia przyłączyły się środek i lewe skrzydło atakującego frontu, uderzając w kierunku Kejdanowa i Mińska. Rzucone na Smolewice oddziały kawaleryi przecięły nieprzyjacielowi połączenie między Mińskiem a Borysowem, na północ od Mińska, gdzie bolszewickie dywizye stawiły zacięty opór w technicznie dobrze umocnionych liniach, broniąc ostatnim wysiłkiem Mińska. Po 6 godz. zaciętej walce złamały nasze wojska nieprzyjacielski opór. W godzinach popołudniowych rozpoczął nieprzyjaciel bezładny odwrót w kierunku Borysowa i Bobrujska. O godz. 19 wkroczyły pierwsze nasze oddziały do Mińska.

Front bolszewicki między Iliją a poleskimi błotami został naszym koncentrycznym atakiem zachwiany. Nasze wojska postępują w pościgu za wycofującym się pospiesznie nieprzyjacielem. **Zdobycz w jeńcach i materyale wojennym jeszcze nie obliczona. W ostatnich walkach współzawodniczyli żołnierze z Królestwa z żołnierzami z Wielkopolski, z Litwy i Białorusi. Bohaterskie wysiłki wszystkich tych oddziałów broni dały nam zwycięstwo nad przeważającym nieprzyjacielem.**

Front wołyńsko-galicyjski: **W rejonie na północ od Brodów i na wschód od Łucka wywiązały się nowe walki. Nad Zbruczem bez zmiany.**

Zastępca szefa sztabu generał.: Haller, płk.

Prez. Paderewski jedzie do Paryża.

Warszawa. (Telefonem). Prez. ministrów Paderewski udaje się w przyszłym tygodniu do Paryża, aby być obecnym **przy ostatecznych rokowaniach pokojowych z delegacyą austryacką**, oraz celem przeprowadzenia rokowań z konferencyą pokojową w **sprawie uregulowania stosunków wschodnio-galicyjskich.**

Zmiany w gabinecie.

Warszawa. (Telefonem). P. Lucyan Znamięcki, kandydat na ministra przemysłu i handlu, ofiarowanej sobie teki nie przyjął. Obejmie ją prawdopodobnie p. Szczeniowski. Dotychczasowy min. przemysłu i handlu p. Hącia pożegnał się już z urzędnikami swego ministerstwa. Definitywnie opuszcza także swoje stanowisko min. pracy i opieki społecznej Iwanowski, który również pożegnał onegdaj swoich urzędników. Kto wstąpi do gabinetu na miejsce Iwanowskiego, jeszcze nie wiadomo. Niektórzy sądzą, iż min. pracy i opieki zostanie dotychczasowy szef sekcyi w tem ministerstwie, inż. Sokal.

Komisya żydowska w Wilnie.

Warszawa. (Telefonem). Według doniesień, które nadeszły z Wilna, komisya Morgentau'a prowadzi tam dochodzenia w sprawie rzekomych gwałtów, jakich ludność polska i wojsko polskie miało się dopuścić na żydach. Sposób prowadzenia dochodzeń przez komisyę Morgentau'a jest tego rodzaju, iż nie zapewnia bezstronności w konkluzyi tych dochodzeń. **Rząd polski podobno nie wykonywa nadzoru nad prowadzeniem śledztwa, a protokołu nikt nie kontroluje.**

Z obozu hajdamackiego.

Jak „Gaz. Wieczorna" donosi, rozważane są w chwili obecnej w głównym sztabie armii ukraińskiej dwa kierunki, które mogą mieć w krótkim czasie zasadniczy zwrot w wojnie polsko-ukraińskiej. **Dr Potruszewicz jest za przyłączeniem całej Ukrainy do nowo powstałej nie bolszewickiej Rosyi, jako państwa federacyjnego. Do tej Ukrainy należałaby również Galicya wschodnia aż po San.** Liczy on na to, że plan taki poprze koalicya.

Petlura natomiast ani słyszeć nie chce o jakiejkolwiek kombinacyi z Rosyą, powołując się na ciężki błąd polityczny Chmielnickiego. **Dąży on do ugody z Polską, a kwestyę granicy Galicyi wsch. zostawia otwartą.** Z chwilą zawarcia pokoju z P., należy użyć wszystkie swe siły do wypędzenia bolszewików, a Ukraina stanie się samodzielnem, niezawisłem państwem.

Który kierunek zwycięży, przyszłość pokaże.

Walki z Niemcami

Poznań. P. A. T. Komunikat głównego dowództwa z dnia 9 sierpnia.

Front północny: **Podchodzący pod Truszczyznę patrol niemiecki został odparty ogniem karabinowym. W nocy silny ogień z kulomiotów, karabinów i granatów ręcznych, oraz miotaczy min. Między Jaktorowem a Borowem padło 18 min ciężkiego kalibru. Na reszcie frontu spokój.**

Front zachodni: **Nocą silny ogień z kulomiotów na Kolno i Kamionnę, zresztą nic nowego.**

Front południowy: **Bez zmiany.**

Szef sztabu Wroczyński, gen.-podpor.

Kolibki przyszłą klimatyką polską.

Gdańsk. Konsorcyum polskie zakupiło Kolibki koło Sopotów. Jest to największy

obszar ziemski w Prusach Zachodnich (około 1700 morgów), skupiony w jednem ręku, a obejmujący pokaźny szmat wybrzeża. Powstanie tam wielka polska stacya klimatyczna, jako konkurencya dla Sopotów, które, jak wiadomo, pozostają na terenie państwa gdańskiego. Koło Kolibek rozpoczyna się już wybrzeże polskie.

Czego żąda armia polska na Syberyi.

Żołnierz polski na Syberyi obowiązek swój na dalekim Wschodzie wypełnił już — ściągnął rozpierzchłe ptaki polskie w jedną gromadę, przepoił je jednym duchem, złączył w karby dyscypliny żołnierskiej i przygotował do odlotu na Zachód — do Polski. W tęsknocie teraz serdecznej oczekuje chwili tego odlotu, chce ujrzeć ojczyznę wolną i chce swe serca i broń wypróbowaną Polsce na usługi oddać. Tęsknota w jego sercu ogromna, boć zważmy, z kogo ta armia syberyjska się składa? 90 procent, to ludzie, którzy tu w Polsce mają swe ogniska domowe, którzy od kilku lat, jak ptaki bezdomne, tułają się po świecie, a o losie swoich najbliższych prawie nic nie wiedzą. Nic też dziwnego, iż delegat wojska polskiego na Syberyi, zapytany o postulaty tego żołnierza, odpowiedział: powrotu, powrotu, powrotu! Interpelowany o szczegółowe określenie postulatów i sposobu zadośćuczynienia im, odpowiedział:

Ze względów militarnych wycofanie żołnierza polskiego z Syberyi nie natrafi na żadne poważniejsze trudności i usunięcie jego nie wpłynie wcale na sytuacyę militarną, tem bardziej, iż przecież obecnie oddziały sojusznicze nie walczą na froncie, lecz pełnią służbę w głębi kraju. Większe daleko będą trudności, technicznej natury, trzeba bowiem uwzględnić, iż transport odbywałby się „naokoło świata", bo przez Japonię, Amerykę, ale przy dobrej woli i usilnych staraniach i te przeszkody dadzą się przezwyciężyć. Gdyby atoli przewiezienie dywizyi polskiej do kraju okazało się obecnie z jakichkolwiek względów niemożliwem, to trzebaby przynajmniej zabrać inwalidów w liczbie około 600. Ta sprawa da się łatwo uskutecznić, udało się to już bowiem Czechom. Inwalidzi ci obecnie, razem z nielicznemi rodzinami niektórych żołnierzy, stanowią kulę u nogi syberyjskiej armii, tamują bowiem swobodę ruchów żołnierza. W wielkim kłopocie znalazłaby się armia polska, zwłaszcza wtedy, gdyby trzeba było albo przez front bolszewicki przebijać się do kraju, albo gwałtownie front zwijać i wycofywać się na Japonię. — A żołnierz przecież musi być na wszelkie ewentualności gotowym.

Należałoby się też zająć jeńcami wojennymi. Polaków jeńców znachodzi się na Syberyi jeszcze około 20.000. Są to ludzie albo niezdatni do służby wojskowej, albo ci, którzy nie uznając racyi tworzenia armii polskiej poza krajem, w szeregi polskie się nie zaciągnęli. Przebywają oni poczęści w obozach koncentracyjnych w bardzo marnych warunkach, poczęści zaś znajdują się po wsiach na robotach. Należałoby nimi się zająć i jeżeli już nie uda się do ojczyzny ich sprowadzić, to przynajmniej umożliwić im egzystencyę w niewoli, by później zamiast ludzi fizycznie i moralnie zdrowych nie otrzymał kraj kalek fizycznych i duchowych rozbitków.

Z Syberyą musi się nawiązać komunikacyę pocztową. Dotąd Polonia tamtejsza była kompletnie od ojczyzny odciętą, wieści polityczne przychodziły bałamutne, bo ze źródeł czeskich lub rosyjskich, wiadomości rodzinnych nie było wcale. Takie odcięcie denerwowało żołnierza i wysuwało na jego usta pytanie: poco ja tu jestem, z czyjej woli i czyim interesom służę? Żołnierz chce wiedzieć, co się w ojczyźnie dzieje, chce z nią mieć komunikacyę, bo inaczej pobyt tutaj staje mu się nieznośną udręką.

By te wszystkie postulaty wypełnić, musi rząd polski wysłać na Syberyę jakąś misyę, jakieś swoje przedstawicielstwo. Jest to i z tego względu rzeczą konieczną, iż żołnierz polski nie ma na Syberyi swego odpowiednika politycznego, nie ma władzy politycznej swojej, której rozkazom mógłby się podporządkować. Komitet paryski daleko, rząd polski jeszcze dalej, a na miejscu niema nikogo, ktoby państwo polskie reprezentował. Starały się żołnierzowi i tamtejszej kolonii polskiej narzucić dwie organizacye, rywalizujące ze sobą: Polski Komitet wojenny i Polski Komitet Narodowy, ale oba te komitety nie mają za sobą żadnych danych po temu, by zadanie to należycie spełnić, żadnego też z nich żołnierz polski za swój odpowiednik polityczny nie uznał.

Tutaj, w ojczyźnie, spotkali się delegaci wojsk polskich na Syberyi z pytaniem: czy wysłanie jakiejś misyi politycznej na Sybir, nie będzie równoznacznem z uznaniem rządu Kołczaka? Otóż, pomijając już kwestyę, co jest lepszem dla nas, uznać, czy nie uznać Kołczaka, stwierdzić trzeba, iż koalicya nie uznawszy jeszcze Kołczaka oficyalnie, ekspozytury swoje polityczne utworzyła, więc i my, pozostawiając kwestyę uznania otwartą, możemy mimo to placówkę polityczną na dalekim Wschodzie zorganizować.

Domaga się tego nietylko interes żołnierza, ale i los polskiej ludności cywilnej, która nie chcąc uznawać poddaństwa rosyjskiego, a nie mogąc otrzymać formalnie poddaństwa polskiego, narażoną jest z tego względu na różne szykany i straty materyalne. Wprawdzie Komitety polskie próbowały wydawać „certyfikaty polskości", ale cała ta procedura nie miała prawnej podstawy, brakło bowiem tym komitetom mandatu od rządu polskiego, nie miały one konsularnej władzy. To też „paszporty" takie nie były uznane przez reprezentantów rządów alianckich, a rząd omski, t. j. admirała Kołczaka i władze urzędowe rosyjskie uważały taki „polski paszport" za zniewagę rosyjskiej władzy i prawie za zdradę stanu. Co ważniejsza, obowiązuje tam przymus wojskowy, a odnosi się on i do Polaków tamtejszych, ponieważ nie mają oficyalnego przejścia w obywatelstwo polskie. Po długich staraniach udało się tylko tyle uzyskać, iż wolno Polakom, po złożeniu deklaracyi, iż rezygnują z obywatelstwa rosyjskiego, służyć w formacyi polskiej. Odnośny dokument w dosłownem tłumaczeniu brzmi:

„Rada ministrów uznając za konieczny i sprawiedliwy wynik wielkiej wojny utworzenie niezawisłego państwa polskiego, w uzupełnieniu swego postanowienia z 4 marca 1919 o pociągnięciu do służby wojskowej niektórych kategoryi ludności miejskiej, postanowiły poddanych rosyjskich narodowości polskiej, w razie życzenia z ich strony walczenia w formujących się polskich wojskach narodowych, uwalniać od wskazanego wyżej wezwania pod warunkiem, że podadzą w przeciągu tygodnia od ogłoszenia tego postanowienia pisemne oświadczenie, skierowane na ręce ministra spraw wewnętrznych o ich wyjściu z poddaństwa rosyjskiego, z nastaniem w tym wypadku wszelkich następstw, przewidzianych ustawami i międzynarodowemi umowami".

Polskie przedstawicielstwo polityczne potrzebnem jest na Syberyi nietylko ze względu na interesy tamtejszej Polonii, ale i na interesy samego państwa polskiego. Syberya przecież obecnie, to ta zdrowa część imperyum rosyjskiego, na który obrócone są oczy całej Rosyi, gdzie są ośrodki odrodzenia narodu i państwa rosyjskiego. Nam na to wszystko oczu zamykać nie wolno, i chociażby tylko w roli biernego obserwatora musimy jednak tam być i sprawami temi się interesować, boć to przecież organizuje się nasz najbliższy sąsiad. Dotychczas rolę takiego łącznika i obserwatora spełniało z musu wojsko, ale to nie rzecz żołnierza, musi się z niego zdjąć ten obowiązek i włożyć go w bardziej powołane ręce. Potrzeba nawiązania jakichkolwiek, choćby nieoficyalnych stosunków, wyłania się też ze względów gospodarczych. Syberya bowiem, to rozległy rynek zbytu, to bogate źródło surowca. Rozumieją to dobrze Amerykanie, Anglicy, Francuzi, nawet Czesi, którzy przy swoich misyach politycznych utrzymują całe gromady agentów i ekspertów handlowych, nawiązujących stosunki z firmami, zbierających materyał statystyczny i t. d. Czy więc na sprawę wysłania na Syberyę jakiejś misyi dyplomatycznej patrzymy z tej czy owej strony, sprawa ta przedstawia się jako nader ważna i niecierpiąca zwłoki. Na tę przeto sprawę delegaci wojskowi kładą główny nacisk.

Z za kulis „armii Lievena".

„Kuryer Warszawski" zamieszcza rewelacye o reakcyjnej armii ks. Lievena, której ajenci rozwijają akcyę w samej Warszawie. Mianowicie w jednej z kawiarń przy Krakowskiem Przedmieściu pułkownik rosyjski w pełnym uniformie trzymając w ręku pęk banknotów, rozdzielał je oficerom i podoficerom, którzy utworzyli ogonek. Pokazało się, że to był agent ks. Lievena, który werbował ochotników do jego armii.

Współpracownik „Kuryera Warszawskiego" zwrócił się w tej sprawie do Komitetu rosyjskiego na Pradze. Mnóstwo rozklejonych plakatów agitacyjnych, znaczny poczet urzędników przeważnie wojskowych, jak również pokaźny napływ kandydatów, odrazu go oświeciły, że znajduje się w biurze werbunkowem. Znajdujący się tam właśnie jeden z członków zarządu baron N. O. Tiesenhausen, za czasów carskich zarządzający filią warszawską Banku państwa, udzielił następujących informacyj:

— W ucieczce przed nawałą bolszewicką grono patryotów rosyjskich upatrzyło Warszawę jako najodpowiedniejszy teren do rozwinięcia agitacyi werbunkowej na rzecz armii, walczącej z czerwonemi gwardyami Trockiego i Lenina. Armia taka jest właśnie tworzona przez księcia Lievena z punktem zbornym ochotników w Mitawie. „Werbujemy oczywiście tylko Rosyan i działamy w ścisłem porozumieniu z władzami polskiemi, szczególnie z ministeryum skarbu".

Na zapytanie, jaką łączność może mieć z tem przedsięwzięciem nasze ministerstwo skarbu, odpowiedział p. Tiesenhausen:

— Władze polskie, w zrozumieniu przysługi, jaką komitet wyświadcza Polsce przez „wyładowywanie" z jej obrębu ubogich Rosyan, nie szczędzą nam swego poparcia. Obarczeni poważnemi wydatkami, oparliśmy się o zasługujące na wdzięczność naszą względy b. ministra skarbu p. Karpińskiego, który wspomógł nas pożyczką w kwocie pół miliona marek. Po pokryciu wydatków, do końca czerwca roku bieżącego na wsparcie dla zwerbowanych i już wyewakuowanych, komitet posiada w gotowiźnie jeszcze 300.000 rubli. Ochotników rząd polski przewozi bezpłatnie do bolszewickiej linii granicznej. Od czasu swego istnienia w Warszawie Komitet wysłał do armii ks. Lievena 3.200 ochotników, w tem 2.000 żołnierzy tulskich, którzy w swoim czasie poddali się dobrowolnie zwycięskim oddziałom polskim.

Ponieważ te informacye wydały się współpracownikowi „Kuryera Warszawskiego" niewiarygodne, przeto udał się do „Kresowego Biura Prasowego", gdzie otrzymał inne wiadomości. Mianowicie wedle Biura Prasowego armia ta nie ma być zawiązkiem nowych sił rosyjskich do walk z bolszewizmem, lecz narzędziem do przeszkodzenia porozumieniu pomiędzy Polakami a Litwinami i do popsucia tego, co w sprawie porozumienia tego rząd polski dotychczas zdziałał.

„Kuryer Warszawski" domaga się od rządu w tej sprawie zasadniczego wyjaśnienia.

KRONIKA.

Z miasta.

NOWY KANONIK KAPITUŁY KRAKOWSKIEJ. W sobotę o godz. 9 rano w katedrze na Wawelu odbyła się kanoniczna instalacya nowego kanonika katedralnego ks. Dra Jana Korzonkiewicza, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego i dotychczasowego rektora seminaryum dyecezyalnego. Instalacyi dokonał ks. Biskup Nowak w asystencyi ks. prałata Dra Karola Nikla i ks. kan. Dra Michała Kołodzieja.

OSTATNI TYDZIEŃ PRZEDSTAWIEŃ OPEROWYCH. W poniedziałek 11 i we wtorek 12 b. m. „Cyrulik sewilski", w środę 12 teatr zamknięty z powodu generalnej próby do „Doli" B. Walewskiego. Opera ta obudziła wielkie zainteresowanie. Z Warszawy przyjeżdża kilka osobistości ze sfer muzycznych z dyr. E. Młynarskim na czele. We czwartek premiera „Doli". Od wtorku 12 b. m. kasa teatru rozpoczyna rozsprzedaż biletów na czwartek 14 i piątek 15 b. m. W piątek po poł. „Halka" po raz ostatni w tym sezonie, wieczorem po raz drugi „Dola". We czwartek 14 b. m. rozsprzedaż biletów na sobotę i niedzielę 17 b. m. W sobotę „Dola" po raz trzeci. W niedzielę po poł. „Cyrulik", wieczorem „Dola". W niedzielę 17 b. m. kończy się operowy sezon tegoroczny.

Z RADY APROWIZACYJNEJ M. KRAKOWA. W uzupełnieniu wzmianki we wczorajszym numerze dziennika, podajemy, że na posiedzeniu Rady aprowiz. z d. 7 b. m. prezydent Federowicz złożył sprawozdanie o stanie aprowizacyi miasta. W sprawozdaniu tem podniósł między innemi, że z transportu mąki i owoców strączkowych, przeznaczonego dla Galicyi w w ilości około 250 wagonów, a znajdującego się już w drodze, część tego transportu zostanie miastu przydzieloną, wreszcie, że miasto kupiło w Poznańskiem przeszło 200 wagonów ziemniaków, które na najbliższe dwa miesiące wystarczą.

Na wniosek Dra Wielgusa uchwalono wezwać prezydenta miasta, aby wspólnie z posłami m. Krakowa odniósł się telegraficznie do prezydenta ministrów, do ministra aprowizacyi i do ministra kolei z energicznem żądaniem, aby: a) z zapasów żywności, znajdujących się w kraju, bezzwłocznie odstąpiono i zostawiono Krakowowi odpowiednią na najbliższe dnie ilość mąki do gotowania i owoców strączkowych, jeśli nie można inaczej, to w drodze zaliczki na poczet zapasów, które, wedle przyrzeczenia min. aprowiz., wysłane być mają z Gdańska do Krakowa; b) ustanowioną w ostatnich dniach i niczem nieuzasadnioną podwyżkę cen węgla, w wysokości 600 K na wagonie, uchylono; c) dostarczono natychmiast odpowiednią ilość wagonów kolejowych dla bezzwłocznego przywozu ziemniaków w Poznańskiem, zakupionych na obecne potrzeby.

Dalej uchwaliła Rada wezwać p. prezydenta miasta, aby: a) poczynił bezzwłocznie kroki celem zaopatrzenia m. Krakowa na zimę w ziemniaki i aby gmina już teraz ziemniaki zakontraktowała; b) odniósł się z zażaleniem do dyrekcyi policyi na bierne zachowanie się policyi wobec rozruchów w dniach ostatnich w Krakowie, oraz z żądaniem, aby posterunki policyjne w odpowiedniej ilości pełniły straż po mieście. W końcu Rada uchwaliła sprawę zorganizowania kontroli ze strony magistratu, policyi i Straży obyw., celem zapobiegania wykupnu produktów, dowożonych na targi przez handlarzy i przekupniów, załatwić na osobnej konferencyi z zastępcami magistratu, dyr. policyi i Straży obyw.

SPRZEDAŻ SOLI, CHLEBA I ZIEMNIAKÓW. Sól kuchenną, ciemną sprzedawać będą sklepy miejskie (rejonowe) w ilości po pół kilograma na osobę za odłączeniem 9 kuponu legitymacyi zbiorowej po 1 K za 1 kg. Również członkowie konsumów mogą tamże otrzymać racyę soli za odłączeniem 73 kuponu ich legitymacyi. Chleb w następnym tygodniu będą wydawały sklepy rejonowe od środy 13 b. m. w ilości po 1 kg. na osobę, t. j. pełną racyę.

Magistrat zakupił przeszło 200 wagonów ziemniaków poznańskich. Transporty będą nadchodziły począwszy od przyszłego tygodnia. Cena ziemniaków będzie bardzo przystępną.

POSADY SĘDZIOWSKIE W B. ZABORZE PRUSKIM. Delegat wydziału sprawiedliwości Nacz. Rady Ludowej w Poznaniu, p. Wład. Chmielowski, przyjmować będzie petentów, ubiegających się o posady sędziowskie w b. zaborze pruskim, we czwartek 14 b. m. o godz. 10 przed południem w prezydyum sądu apelacyjnego w Krakowie. Kolegów okręgu tarnowskiego przyjmować będzie p. delegat w prezydyum sądu w Tranowie 19 b. m., zaś kolegów okręgu rzeszowskiego w prezydyum sądu w Rzeszowie 21 b. m.

ARS LONGA-VITA BREVIS. To zdanie da się przedewszystkiem zastosować do młodych adeptów sztuki wogóle, zaś śpiewu w szczególności. Piszący te słowa długie lata poświęcił studyum muzycznym, a zwłaszcza studyowaniu kunsztu śpiewackiego w pięknej Italii, kolebce i ojczyźnie onego sławnego, a dziś coraz rzadszego bel' canto.

I dziś, bawiąc chwilowo w Krakowie i przysłuchując się produkcyom i popisom młodych śpiewaków podczas tegorocznego sezonu operowego, pragnąłbym ze swojego długoletniego doświadczenia dać kilka wskazówek, które mogłyby dla początkujących artystów być użytecznemi w pomyślanym rozwoju ich dalszej karyery. Przedewszystkiem stwierdzić musiałem obfitość pięknych, a nawet bardzo pięknych materyałów głosowych; należyte jednak wyszkolenie takowych — przeważnie szwankuje... A przecież od tego wyszkolenia, od wybornego postawienia głosu, od idealnego wyrównania całej skali jego — zawisła wyłącznie cała przyszłość, cała karyera artysty-śpiewaka. To jest pewnik, lecz tu nastręcza się pytanie: dokąd się udać? i czy każdy może się udać do stolicy pięknego śpiewu, tego bel'canto, którego paru mistrzów w Medyolanie i Neapolu jeszcze egzystuje!

Otóż sądziłbym, że tu dla młodych artystów lub, właściwiej mówiąc, artystów sztuki śpiewu miarodajną wskazówką być powinno, że należy im sój skarb, swoje piękne głosy powierzać w umiejętne i wytrawne ręce tylko tych, którzy już obdarzyli scenę wybitnymi artystami. Kto dał scenie taką Pilarz-Mokrzycką lub Jadwigę Dębicką, Hendrichównę, kto tak umiejętnie postawił wspaniały i dźwięczny baryton Golejewskiego — ten z pewnością prawidłowo poprowadzi głos i nauczy bel'canta naszych początkujących artystów śpiewu, wogóle nim zawcześnie wystąpią już na scenie.

Wiktor Sarjusz.

O DOKŁADNE ADRESOWANIE LISTÓW. Otrzymujemy następującą odezwę: „Wielkie utrudnienie w doręczaniu korespondencyi, przesyłanej przez poczty polowe, stanowią niedokładne daresy. Na listach, adresowanych do armii w polu, należy bezwarunkowo na widocznem miejscu zamieszczać numer poczty polowej i następnie oznaczyć dokładnie samą formacyę (oddział, baterye i t. p.), wreszcie podać imię i nazwisko adresata. Korespondencya, przeznaczona nie do oddziałów w polu, lecz do garnizonów, instytucyi i zakładów wojskowych, rozlokowanych wewnątrz kraju, winna zawierać w adresie nazwę odbiorczego urzędu pocztowego cywilnego. Adresy powinny być pisane czytelnem, wyraźnem pismem. Przesyłki, których adresy nie odpowiadają powyższym wymaganiom, nie będą mogły być doręczone, a w najlepszym razie doręczone będą ze znacznem opóźnieniem. Pożądane byłoby wielce, aby urzędy gminne o konieczności adresowania listów do armii w sposób wyżej wskazany uświadomiły ludność.

FESTYN KRAKOWIANEK. W niedzielę 10 b. m. odbędzie się w Parku Krakowskim wielki festyn krakowianek pod protektoratem p. Stanisławy Rychłowskiej; program bardzo urozmaicony. Dochód przeznaczony na Dom dla pracownic igły. Początek festynu o godz. 3 po południu.

ZGŁASZANIE SAMOCHODÓW. Dyrekcya policyi w Krakowie wzywa wszystkich właścicieli samochodów lub mających w chwilowem posiadaniu wymienione przedmioty, aby po myśli art. 5 o rzeczowych świadczeniach wojennych złożyli w nieprzekraczalnym terminie dni trzech deklaracye w trzech egzemplarzach na blankietach, które otrzymać można bezpłatnie w dyrekcyi policyi, biuro nr. 24, z podaniem szczegółowych danych, co do ilości, jakości i miejsca znajdowania się samochodów. Osoby winne uchylenia się od obowiązku świadczeń wojennych ulegną, oprócz konfiskaty przedmiotów, podlegających obowiązkowemu świadczeniu w myśl art. 14 ust. o rzecz. świadcz. wojsk., nadto karze raresztu do jednego roku lub grzywnie do wysokości 100.000 koron.

PŁACE DEMONSTRATORÓW. piszą nam: Od szeregu miesięcy uchwaloną jest podwyżka pensyi uniwersyteckich, która ma obowiązywać wstecz od 1 stycznia b. r. Tymczasem dotychczas otrzymują demonstratorzy w dalszym ciągu 50 kor., bo... namiestnictwo nie może zdobyć się na przysłanie asygnaty do kwestury uniwersyteckiej. Zaniedbanie to tem karygodniejsze, że od dawna otrzymali swą podwyżkę profesorowie i asystenci — bez porównania lepiej uposażeni, tylko ten najbradziej upośledzony stan demonstratorski głoduje dotychczas na 50 koronach. Pomoc dla nich jest tem pilniejsza, że obecnie w czasie wakacyjnym wielu z nich, np. inwalidzi wojenni, mogliby użyć tych pieniędzy na intenzywne poratowanie zdrowia przed rozpoczęciem roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiell.

ZAWODOWY ZWIĄZEK PUBLICYSTÓW. W środę 12 b. m. o godz. 5 po poł. odbędzie się w sali Instytutu muzycznego, ul. św. Anny 1, zebranie organizacyjne, celem założenia zawodowego Związku publicystów.

Zaproszenia na zebranie podpisali pp.: Tad. Boj, Grzegorzewski, Leszczyński, Pietrzycki, Prokesch, Raczyński, Skoczylas i Stasiak.

REKORD GŁUCHOTY. Kraków w statystyce b. państwa austryackiego odznaczył się bardzo charakterystyczną cyfrą. Wczoraj nadszedł do redakcyi ostatni numer publikacyi statystycznej centralnej komisyi statystycznej, w którym znajdujemy bardzo ciekawe daty w sprawie ilości głuchych i ślepych w miastach b. Austryi. Kraków zajmuje w tej statystyce bardzo poczesne miejsce. Wśród miast większych Kraków posiada największą liczbę głuchych i to mężczyzn. Co do głuchoniemych stoi na drugiem miejscu, co do ślepych na piątem. Statystyka obejmuje daty z r. 1910. Ciekawe byłoby obliczyć, o ile mieszkańcy naszego miasta pogłuchli bardziej od tego czasu.

UWIEŃCZENIE MOGIŁY KONFEDERATÓW BARSKICH. We czwartek, po nabożeństwie za dusze poległych w walkach o niepodległość, które urządziła wojskowość w kościele garnizonowym św. Piotra i Pawła, złożyła wieniec na mogile konfederatów barskich u O. O. Kapucynów delegacya oficerska z gen. ppor. Piaseckim, z ramienia Dow. O. gen. i gen. Stillerem dow. miasta na czele.

SPRZEDAŻ SOLI. Od 11 b. m. aż do urządzenia rejonowej sprzedaży soli sprzedaż soli dla gospodarstw domowych odbywać się będzie w następujących sklepach: Ryglicki, Mały Rynek; Jastrzębska, ul. Sienna, Rojkowski, ul. Zwierzyniecka, Lisowski, ul. Sienna, Sikorski, Dz. XXII, Podgórze, Rynek gł. l. 11, oraz w sklepach miejskich przy pl. Jabłonowskich, przy ul. Karmelickiej, Szpitalnej, Lubicz, św. Gertrudy, Krakowskiej, T. Kościuszki i w Dz. XXII Podgórze, ul. Lwowska. Cena soli pierwszej sorty 1 kor. 50 hal., II sorty 1 kor. za 1 kg. Po asygnaty na sól do wyrobu artykułów spożywczych interesowani przemysłowcy winni zgłaszać się tymczasowo do Wydz. III c. mag.

WYKROCZENIA W PODGÓRZU. Dnia 7 b. m. tłum wyrostków i kobiet napadł na magazyn starostwa i wyłamał drzwi. Rabunkowi jednak policya przeszkodziła. Aresztowano N. Kaczmarczykowa, która wśród szamotania skaleczyła policyanta.

USUWANIE NIEDOROSTKÓW Z RYNKU. Nacz. komenda Straży obyw. donosi, że w dniu 11 b. m. patrole Straży obywatelskiej łącznie z policyą oczyszczać będą śródmieście, a wszczególności Rynek główny, z kupczącej papierosami i zapałkami gawiedzi. Ponieważ postanowiliśmy absolutnie nie dopuścić do dalszego kramarstwa niedorostków, Straż obyw. odnosi się z gorącym apelem do publiczności o dopomaganie jej w tej akcyi.

SPRZENIEWIERZENIE. Policya aresztowała Józefa W., urzędnika kontraktowego sekcyi min. przem. i handlu (oddz. Małopolski), pod zarzutem sprzeniewierzenia. W. zmienił w kantorze Bujańskiego 15 banknotów po 1000 kor., lecz do kasy sekcyi oddał o 4000 kor. mniej.

KRADZIEŻ MĄKI. Stanisława Bełtowska z Nowego Targu poleciła niejakiemu Józefowi Radwanowi zawieźć na dworzec kolei 2 worki mąki, którą kupiła u włościan z Królestwa za 1700 kor. Mąkę odwiózł wprawdzie do portyera, ale ją odebrał, zanim przybyła właścicielka i sprzedał. Aresztowano go.

FAŁSZYWE MARKI. Aresztowano Akiwę Leimana z pow. mieleckiego, który fałszował marki do stemplowania czeskich koron. Znaleziono przy nim 320 fałszywych marek.

KIESZONKOWCY NA KOLEI. W sobotę aresztowano na dworcu kolei kilku kieszonkowców, między innymi 17-letniego St. Banię, który w restauracyi I kl. usiłował jednemu z podróżnych ukraść 20.000 kor.

KRADZIEŻ CUKRU. Biuro sekcyi min. aprowiz. w Krakowie odnośnie do notatki w pismach miejscowych w sprawie rzekomej wielkiej kradzieży cukru z magazynów sekcyi ministerstwa aprowizacyi, wyjaśnia, że w chwili obecnej wyśledzeni już sprawcy skradli z wagonu kolejowego 4 worki cukru żółtego, który im następnie odebrano. Kradzież w magazynach sekcyi uważać należy się wogóle za wykluczoną wobec urządzeń zabezpieczających i stałej straży, tamże umieszczonej.

ŚMIAŁE WŁAMANIE. W sobotę po południu do zamkniętego mieszkania p. Ferd. Hofmana przy ul. Powiśle, włamało się dwóch złodziei, którzy splądrowali mieszkanie, pokrajali nożami skórzane walizki i powyrzucali garderobę z szaf. Spłoszeni przez posługaczkę umknęli do miejsca ustępowego na I piętrze, gdzie się zamknęli. Plutonowy Adamczyk z żołnierzem policyjnym wyciągnęli ich z kryjówki i aresztowali. Zrabowaną broszkę złotą i szpilkę, które ukradli i porzucili, odebrano im. Sprawcami włamania są St. Chmielski i Flor. Rzeźnicki, podający się za rybaków.

NAGŁY ZGON. W sobotę o godz. 8 wieczorem wezwano Pogotowie ratunkowe pod Wawel, gdzie na trotuarze leżała bez życia 45-letnia Marya Kasprzycka. Powodem zgonu był udar sercowy.

NAPADNIĘTY PRZEZ BANDYTÓW. W sobotę około godz. 1 w południe wezwano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolei, gdzie opatrzono tymczasowo napadniętego i pokłutego nożami przez bandytów krawca z Olbromia, Szmula Białego. Odwieziono go w stanie ciężkim do szpitala św. Łazarza.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. W obawie przed aresztowaniem pod zarzutem kradzieży niejaka Eleonora Muczyn z Warszawy, zam. przy ul. Starowiślnej, wypiła 100 gr. lysolu. Po przepłukaniu żołądka odwiozło ją Pogotowie ratunkowe do szpitala św. Łazarza.

Z Polski i ze świata.

MASOWE ŚLUBY HALLERCZYKÓW W ZAGŁĘBIU. Sosnowiecka „Iskra" donosi, że „w dniach ostatnich z górą 500 Hallerczyków poszło lub idzie w jarzmo małżeńskie". W sosnowcu, pisze „Iskra", codziennie prawie widać dorożki, wracające od strony kościoła to tu, to tam. Wśród wieńca żywych kwiatów w bieli widać niekiedy zaledwie jeden z czterech rożków rogatywki. Publiczność staje, a wśród turkotu kół pada ponure: „już go wiozą!" Gdy się panny w innych dzielnicach Polski dowiedzą, com się tu dzieje, napewno wywołają jakąś wojnę, choćby domową, utworzą front i zażądają posiłków.

SENZACYJNE SAMOBÓJSTWO. Ze Lwowa donoszą: Bolesław Czołowski, radca Wydziału krajowego, liczący lat 51, odebrał sobie życie celnym strzałem z rewolweru. Powód rozpaczliwego czynu nieznany.

„OSOBLIWOŚĆ" SANDOMIERZA. W Sandomierzu, na głównym rynku, który otrzymał nazwę „Placu księcia Joózefa Poniatowskiego", stoi dotąd pomniczek z napisem: „Najjaśniejszemu Aleksandrowi II, Cesarzowi Wszech Rosyi, Królowi Polskiemu, Oswobodzicielowi Ludu — wdzięczni włościanie powiatu sandomierskiego na pamiątkę 19 lutego (2 marca) 1864 roku".

SKĄD SIĘ BIERZE BOGACTWO? Liga pracy w Warszawie ogłasza konkurs na broszurę pod wyżej wymienionym tytułem. Autor ma w sposób poglądowy dowieść, że źródłem bogactwa jest praca. Nagroda wynosi 500 mk. Prace nadsyłać należy do 15 października r. b. pod adresem: Zarząd główny „Ligi pracy", ul. Czackiego 3—5, gdzie też można zasięgnąć szczegółów, tyczących się konkursu.

SZWAJCARSKA STATYSTYKA ROZWODÓW. Szwajcarskie pisma podają interesującą statystykę rozwodów, mającą na celu wykazanie, o ile różnica wieku pomiędzy małżonkami wpływa na skłonność do rozwodów. Wynika

z tej statystyki, że najmniej rozwodów, bo 131 na 10.000 przypada na małżeństwa, w których mąż jest starszy od żony o lat od 2 do 10. Jeśli mąż jest starszy, niż o dziesięć lat, to liczba rozwodów wzrasta do 180, jeżeli wiek obojga małżonków równy — to do 190. Najwięcej spraw rozwodowych, bo 226 na 100.000 przypada na małżeństwa, gdzie mąż jest młodszy od żony. Według zatem tej szwajcarskiej statystyki pożądanem jest, aby mąż był od żony starszym, ale nie więcej, jak o lat 10.

LOS POLAKÓW W KAMIEŃCU PODOLSKIM. „Gazeta Wieczorna" donosi: Watahy niedobitków zachodnio-ukraińskich zdemolowały w Kamieńcu Podolskim „Dom polski", przyczem cenna biblioteka uległa zupełnemu zniszczeniu. Rząd zachodnio-ukraiński nakazał aresztować wielu wybitnych działaczy polskich zarówno w samym Kamieńcu Podolskim, jak i w najbliższej okolicy.

KONKURS NA BUDOWĘ GROBOWCA DLA OFIAR ZBIRÓW UKRAIŃSKICH. W Złoczowie zawiązał się komitet, mający na celu budowę grobowca dla pomieszczenia zwłok zamordowanych tam przez Ukraińców 22 Polaków. Komitet ten rozpisuje konkurs na projekt krypty z kaplicą. Nagrody wyznacza trzy: 500 kor., 400 kor. i 300 kor. Projekt należy nadsyłać do 30 sierpnia r. b. pod adresem komitetu budowy na ręce Dra Eugeniusza Kołaczkowskiego w Złoczowie, gdzie też można zasięgnąć szczegółów, dotyczących konkursu.

Zawiadomienia i komunikaty.

„PRĄDNIK WSPÓŁCZESNY", dalszy wykład z cyklu Histryi Prądnika, wypowie w niedzielę 10 b. m. p. Jan Zaręba o godz. 4 po poł. w sali głównego budynku szkolnego w Prądniku Czerwonym. Wykład stanowi dla siebie odrębną całość.

PRZENIESIENIE BIURA. Biuro Centr. Związku gal. przem. fabr. zostało przeniesione do lokalu w hotelu Krakowskim, przy ul. Dunajewskiego, II p. (Nr. telefonu 2490).

WYCIECZKA NA ŚLĄSK. Polskie Tow. krajoznawcze, oddział w Krakowie, urządza od 14 do 17 b. m. wycieczkę na Śląsk. Wycieczka połączy się z kursem naucz. z Cieszyna; kierownictwo obejmie prof. Sawicki i p. Schwertner. Wyjazd 14 b. m. 5.40 po poł., powrót 17 b. m. o godz. 6.57 wieczór. Zgłoszenia przyjmuje i udziela informacyi biuro Sekcyi wyciecz. P. T. K., Jabłonowskich 12, I p., od godz. 1—2 w południe i od 6—7 wieczór.

„PRZEGLĄD RYBACKI". Sierpniowy numer „Przeglądu Rybackiego", organu poświęconego wszystkim dziedzinom rybactwa polskiego, zawiera następującą treść: W. Kulmatycki: Pstrąg tęczowy w stawach; Dr E. Schechtel: Rybactwo w państwie polskiem; S. Barański: Znaczenie rynku warszawskiego w zewnętrznym handlu rybnym; W. Kulmatycki: Wskazówki rybackie na sierpień; Z Wydziału rybackiego C. T. R.; Z towarzystw; Przegląd piśmiennictwa; Sprawozdanie z targu rybnego; Różne wiadomości.

WAŻNE DLA WDÓW I SIERÓT PO ŻOŁNIERZACH POLSKICH. Biuro prasowe min. spraw wojsk. komunikuje: Wdowy w imieniu swojem i sierót, którym przysługuje zaopatrzenie, przedkładają piśmienne podania oficerowi ewid. danego powiatu. W imieniu sierót, nie mających matki, przedkładają podanie opiekunowie. W podaniu należy określić oddział wojskowy, w którym zmarły ostatnio służył. Do podania należy dołączyć: akt ślubu, metryki urodzin sierót, dowód przynależności do państwa polskiego, względnie przynależności gminnej, dowód śmierci męża, a u sierót bez matki, dowody śmierci rodziców. W wyjątkowych wypadkach można brakujące dokumenty zastąpić zaświadczeniem gminy lub dwóch wiarygodnych świadków, których podpisy winny być notaryalnie potwierdzone. W podaniu należy zaznaczyć: czy rodzina zmarłego zasiłek wojskowy pobiera, w jakiej wysokości i od jakiego czasu, lub do jakiego czasu pobiera, oraz czy rodzina dotychczas żadnej zaliczki na rachunek zaopatrzenia nie pobrała. W przeciwnym razie wymienić trzeba wysokość kwoty i kasy, z której zaliczkę otrzymała.

W okolicach, wyjętych wskutek działań wojennych z kompetencyi dowództw generalnych okręgów i powiatowych komend uzupełnień, przedkłada się podania do najbliższych komend placu lub innych władz wojskowych, pełniących ich funkcye. Powiatowe komendy uzupełnień uskuteczniają zawiadomienie zainteresowanych, oraz doręczenie dekretów pensyjnych i zwrot dokumentów osobistych przez oficerów ewidencyjnych.

Wdowy lub sieroty, mieszkające za granicą państwa polskiego, składają podania we właściwem poselstwie, które po sprawdzeniu uzasadnienia prośby skierowuje podania za pośrednictwem ministerstwa spraw zagranicznych, do ministerstwa spraw wojskowych w Warszawie. Do podania takiego należy dołączyć umotywowaną prośbę o pozwolenie korzystania z zaopatrzenia za granicą. Takie same prośby wnoszą wdowy lub sieroty, mieszkające dotychczas w granicach państwa polskiego, zamierzające miejsce pobytu swego przenieść za granicę. Prośby takie, o ile są umotywowane, uwzględniane będą tylko na pewien okres czasu.

LISTA STRAT OD 1 DO 10 CZERWCA 1919.

Zarząd główny Polsk. Czerw. Krzyża nadsyła nam następującą listę poległych na frontach w czasie od 1—10 czerwca:

Bednarczuk Michał, Bednarek Wawrzyniec, 36 pp., Bittner Andrzej, 3 p. strz., Lwów, Baon zapas., Radymno. Bogosz Albin, 3 p. strz. lwow. 7 k., Brzeziński Józef, 80 pp. 1 k., Chmielewski Jan, Dziemboj Krystyn, 14 p. lk., Garsika, ppor. III gr, lotn., Gawłowski Wojciech, 39 pp., Jandryszak Mieczysław, st. żoł. 24 pp. 3 k., Kapuściński Michał, plut. 2 p. strz. lwow., Korecki Piotr, były austr. żoł. 10 p., Karol Władysław, 10 pp. szp. załogi epidem. Lwów, Labiński Zenon, 39 pp. szp. epid., Przemyśl. Lisy Józef, szp. załogi, Jarosław, Majewski Paweł, 36 pp. ok. szp. epid., Lwów, Majewski Stefan, 37 pp. ok. szp. okręg Przemyśl, Nowak Piotr, 11 k. pod., Roman Władysław, szp. Technika, Strzepajko Franc., 24 pp. szp. epid., Lwów, Smigel Kazimierz, 3 baon strz. 3 k. szp. epid., Lwów, Szkolitz Jan, szp. okr., Lwów, Wiłczyński Michał, baon wast., szp. Technika, Wziaś Mikołaj, piekarn. W. P. szp. Technika, Ziegler Franc., k. pow. Mościska, szp. zapas., Przemyśl.

„PRZEWODNIK ADMINISTRACYI POLSKIEJ". Pod tym tytułem rozpoczyna wychodzić pod naczelną redakcyą Dra T. Hilarowicza, profesora prawa administracyjnego na uniwersytecie lubelskim, centralny organ, poświęcony teoryi i praktyce administracyjnej. Do grona współpracowników należy szereg wybitnych prawników i urzędników polskich.

Sojusz bolszewicko-niemiecki przeciw Polsce.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" pisze: Nie ulega wątpliwości, że pewne koła niemieckie marzą o utworzeniu wielkiego wspólnego frontu bolszewickiego przeciw Polsce. Szwedzkie biuro telegraficzne donosi z Helsingforsu: Rozmaici **przedstawiciele** bolszewików wyjechali **do Szwajcaryi i układają się tam z Niemcami.** W układach tych biorą udział **powiernicy Scheidemanna i Brockdorffa-Rantzaua.** W tejże samej sprawie pisze „Gazeta Brodnicza": Pragniemy zwrócić uwagę czynników miarodajnych na nowe niebezpieczeństwo, jakie grozi nam. Od niejakiego czasu rozwinięto gorączkową agitacyę między żołnierzami „Grenzschutzu", zachęcając ich **do wstępowania do formacyi nadbałtyckich.** Obiecuje się im złote góry, a mianowicie 25 marek żołdu i utrzymanie. Dziwną jest tylko rzeczą, że pieniądze mają być **wypłacane w rublach rosyjskich.**

Niemcy agitują za bolszewizmem.

Gdańsk. P. A. T. „Gazeta Gdańska" ogłasza artykuł wstępny, w którym wskazuje na podwójną grę, jaką państwo niemieckie prowadzi wobec Polski. Z jednej strony Niemcy podpisali traktat pokojowy i godzą się na oddanie Polsce ziem polskich, z drugiej zaś strony **starają się wprowadzić w nowo powstające państwo zamęt bolszewicki.** Posługują się oni w tym celu rozmaitymi środkami. Mówił o tem zupełnie jawnie — pisze „Gazeta Gdańska" — członek niemieckiego Volksratu W i t t m e y e r oraz przedstawiciel generalnej komendy gdańskiej W a g n e r. Usiłowania te nie są odosobnione. Oprócz Volksratów pracują nad wcieleniem do Polski i do Prus zachodnich bezładu i bolszewizmu nawet najwyżsi państwowi urzędnicy niemieccy, urzędujący z ramienia rządu berlińskiego. Dowodem tego są dwa pisma, które „Gazeta Gdańska" przytacza w brzmieniu niemieckiem, a które w przekładzie opiewają:

K r ó l e w i e c Z a m e k, dnia 19 lipca. Komisarz państwa i Rzeszy dla Prus wschodnich i zachodnich oraz obwodu bydgoskiego. Polecam panom kapitanom W e b e s e r o w i i T s c h a p n i k o w i **podjęcie propagandy w częściach prowincyi Prus zachodnich i obwodu bydgoskiego,** które mają być oddane Polsce. Środki potrzebne na tę propagandę **są do dyspozycyi w moim urzędzie w Królewcu.** Proszę generalną komendę XVII korpusu armii, aby wymienionym panom **udzieliła urlopu** celem umożliwienia im prowadzenia propagandy. Równocześnie uprasza się urzędników wojskowych i cywilnych w wymienionych obszarach, aby wyżej wspomnianym panom udzielali w ich działalności wszelkiej możliwej pomocy. Podpisano: Komisarz państwowy i komisarz Rzeszy Winnig.

Komisarz państwowy dla wschodu. K r ó l e w i e c dnia 22 lipca b. r. Wydałem panom kapitanom Webeserowi i Tschapnikowi polecenie rozpoczęcia propagandy, mającej na celu **utrwalanie niemczyzny w oddawanych Polsce częściach Prus zachodnich.** Kierownictwo propagandy i odpowiedzialność za nią spoczywa w rękach kapitana Webesera. Przesyłając odpis pełnomocnictw udzielonych obu tym panom, proszę o udzielenie im najszerszego poparcia.

Położenie w Budapeszcie.

Budapeszt. P. A. T. Prezydent ministrów Friedrich na propozycyę przedstawicieli prasy wydał polecenie **zakazujące pojawiania się wszystkich dzienników,** z wyjątkiem dziennika urzędowego „Budapesti Koczloeny". Zarządzenie to spowodowane zostało brakiem papieru.

Arc. Józef gubernatorem Węgier.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Rada ministrów uchwaliła uznać arcyksięcia Józefa za gubernatora Węgier, którą to godność będzie on piastował aż do zebrania się konstytuanty. Następnie przybył na posiedzenie Rady ministrów arcyks. Józef, który stosownie do uchwały Rady ministrów odebrał przysięgę od członków rządu.

Rokowania o gabinet węgierski.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Wiener Tagblatt" **donosi, że b. minister Lovaszi odbył wczoraj** w hotelu Sachera konferencyę z Vaszonyim i Garamym. Garamy oświadczył, że mógłby wstąpić do gabinetu tylko wtedy, gdyby partya socyalno-demokratyczna zgodziła się na straż wojskową do Budapesztu.

Wiedeń. P. A. T. „Mittags Post" pisze: Rokowania o utworzenie gabinetu koalicyjnego pod przewodnictwem Lovaszyego napotykają na trudności. Socyalni demokraci nie chcą wstąpić do gabinetu, w którym odegraliby tylko podrzędną rolę.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Budapesztu: Członkowie rządu szegedyńskiego **hr. Paweł Teleki i Michał Dömötérow** przybyli do Budapesztu, aby w imieniu rządu tego poinformować się o położeniu. Byli oni u arcyks. Józefa a dziś odbędą konferencyę z prezydentem ministrów Fridrichem.

Pogromy w Budapeszcie.

Praga. P. A. T. Czeskie biuro pras. donosi z Budapesztu: W kilku punktach miasta przyszło ponownie do wykroczeń, **mających charakter pogromów.** Rumuński naczelny komendant zakomunikował rządowi rumuńskiemu, że wprawdzie Rumuni nie zamierzają mieszać się **do wewnętrznych spraw Węgier, musieliby jednak wkroczyć w razie powtórzenia się pogromów.**

Czesi przeciw przewrotowi węgiersk.

Praga. P. A. T. Czeskie pisma rozpisują się o przewrocie na Węgrzech i wyrażają przekonanie, że nowo stworzona sytuacya na Węgrzech **zagraża poważnie pokojowi.** Pisma żądają, aby przedewszystkiem republika czeskosłowacka **zaprotestowała** przeciwko mianowaniu arcyks. Józefa, jako odnowiciela dynastyi habsburskiej w obliczu całego świata, a głównie w obliczu Paryża. Ze względu na nowy obrót rzeczy, będą Jugosłowianie, Rumuni i Polacy zabiegali o stworzenie **bloku,** ponieważ odnowienie habsburskich rządów na Węgrzech, zagrażałoby bytowi tych państw.

KOALICYA A PRZEWRÓT WĘGIERSKI.

Wiedeń. P. A. T. Jak donosi Biuro koresp. z Paryża, Najwyższa Rada na posiedzeniu czwartkowem zajmowała się sytuacyą, wytworzoną w Budapeszcie i uchwaliła wysłać przedstawicieli mocarstw do Budapesztu.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: „Temps" dowiaduje się z najlepszego źródła, że o obsadzeniu Budapesztu przez ententę niema mowy. Ententa zamierza tylko wysłać z każdym z generałów pewną straż wojskową do Budapesztu.

Znowu blokada Węgier.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża pod datą 9 sierpnia na podstawie wiadomości B. Reutera: Hoover rozkazał wstrzymać wszystkie wysyłki do Węgier, a w szczególności do Budapesztu, **ponieważ Rumuni wywożą z kraju nadesłane tam środki żywności.**

FRANCYA A WĘGRY.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Berlina: „8 Uhr Abendblatt" donosi z Paryża, że w komisyi Izby Pichon wyraził zadowolenie z przewrotu na Węgrzech i oświadczył, że Francya będzie układała się z każdym rządem, który będzie miał za sobą większość narodu. Rządy Beli Kuhna były zbrodnią, popełnioną na ludności węgierskiej. Francya będzie się domagała, aby winni tych zbrodni byli pociągnięci bez litości do odpowiedzialności.

Koalicya a Rumunia.

Wiedeń. P. A. T. Wied. Biuro koresp. donosi z Paryża: **Najwyższa rada koalicyjna wystosowała do rządu rumuńskiego telegram,** w którym wzywa, ażeby nie uprzedzano rozstrzygnień międzykoalicyjnej misyi śledczej.

REFORMY RZĄDÓW KRAJEM.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi: Dzienniki ogłaszają dzisiaj pierwsze postanowienia nowego rządu. Nowy rząd znosi postanowienia rządu sowieckiego odnośnie do **socyalizacyi własności ziemskiej.** Wszystkie odnośne postanowienia rządu komunistycznego **zostały zniesione.** Wszyscy właściciele i dzierżawcy oraz ich zastępcy, względnie pełnomocnicy mają objąć gospodarstwa i mieć pieczę co do kierownictwa ich. Rozporządzenie wchodzi natychmiast w życie.

Budapeszt. P. A. T. Węg. Biuro koresp. donosi: Rada ministrów zajmowała się sprawą **białych banknotów,** do których ludność odnosi się z coraz większą nieufnością. Rząd węgierski zamierza całą sprawę uregulować ku zadowoleniu publiczności węgierskiej na podstawie konferencyi poczynionych z austro-węgierskim bankiem w Wiedniu.

KREDYT DLA WĘGIER.

Praga. P. A. T. Czeskie Biuro prasowe donosi z Budapesztu, że nowy rząd madziarski zabiega o większą pożyczkę w formie kredytu bankowego w banku austro-węgierskim. Jak się zdaje, zabiegi te zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem.

Stosunki gospodarcze w Czechach.

(Korespondencya własna).

Cieszyn, 28 lipca.

Ciekawą będzie rzeczą zapoznać się ze stosunkami gospodarczymi naszego sąsiada czeskiego, zwłaszcza, iż społeczeństwo nasze, w szczególności zaś sfery kupieckie, utrzymują jeszcze z Czechami pewien kontakt, jako spadek z czasów austryackich.

W kwietniu b. r. ogłosiła Serbia konkurs na budowę mostów w swojem państwie. Okazało się, iż fabryki c z e s k i e zażądały za każdy centnar żelaza po 270 kor., fabryki n i e m i e c k i e już znacznie mniej, bo 190 kor., a n g i e l s k i e zaś 125 kor., t. j. blisko dwa razy mniej, niż czeskie. Jak podaje „O s t r a u e r Z e i t u n g" (nr. 201), kierownictwo pewnego szybu w Zagłębiu ostrawsko-karwińskiem zażądało oferty na pompę. Oferty c z e s k i e opiewały na 75.000 kor., oferty zaś n i e m i e c k i e j fabryki maszyn w G r a z u 20.000 kor. Manometr kosztuje w państwie czeskiem 90 K., w Niemczech 24 mk. Kierownictwo innego szybu chciało swój zakład kąpielowy wyposażyć w wanny; c z e s k a oferta opiewała na 1.200 kor. za wannę, podczas gdy w N i e m c z e c h taka sama wanna kosztuje tylko 400 mk. Jak już raz donósł „Głos Narodu", niemieckie huty żelazne oferują taniej o 20—30%, niż huty witkowickie.

Jest rzeczą mało znaną, że przemysł czeski znajdujący się w trzech czwartych w rękach niemieckich, w olbrzymiej części ulokował swój kapitał w austryackiej pożyczce wojennej. W razie, gdyby rząd czeski nie przejął austryackiej pożyczki wojennej, dozna p r z e m y s ł na ziemiach czeskich 9-miliardowej straty; w przeciwnym zaś razie zubożeje p a ń s t w o czeskie o 9 miliardów.

Za czasów starej Austryi stanowiła Galicya, Kroacya, Sławonia i Bośnia pewnego rodzaju kolonię dla Czech. W wymienionych krajach pobierano dla czeskich fabryk surowce i środki żywnościowe. To też dzisiaj, w odmiennych warunkach, mają Czesi dużo hut żelaznych, ale bez styryjskiej rudy żelaznej, posiadają wiele rafineryi nafty, ale bez ropy galicyjskiej, dużo fabryk tytoniu, ale bez tytoniu węgierskiego, dużą armię robotniczą, ale bez środków żywnościowych, które dawniej czerpały Czesi bez miary z poszczególnych krajów byłej Austryi. Inne surowce, sprowadzane do państwa czeskiego, które leży prawie w samym środku Europy, muszą być przewożone przez cały szereg państw europejskich kosztownemi drogami. Niektórzy ludzie u nas twierdzą, jakoby towary w państwie czeskiem były tańsze. Ludzie ci zapominają, iż rząd czeski dopłaca do aprowizacyi półtora miliarda rocznie, gdyż środki żywnościowe taniej sprzedaje aniżeli kupuje, pominio, że przebiegły minister Raszin chciał przez ostemplowanie pieniędzy i ściągnięcie połowy banknotów osiągnąć ogólny spadek cen. Jednakowoż nie udała mu się ta kalkulacya. Ceny zbytnio nie spadły, a ten półtoramiliardowy dług muszą Czesi sami spłacić. Spłacą go obywatele państwa czesko-słowackiego dobrowolnie lub niedobrowolnie w formie podatku. Jak zatem widać, sytuacya gospodarcza Czechów jest niepewna i nie stoi w żadnym stosunku do ich tupetu politycznego.

O plebiscyt na Słowaczyźnie.

Cieszyn. (Telefonem). Nadeszła tutaj wiadomość ze Słowaczyzny, że arcyks. J ó z e f, obejmując **regencyę na Węgrzech, postawił warunek, aby na Słowaczyźnie przeprowadzono plebiscyt.** W ciężkiem przesileniu obecnem jest to zdaniem jego walny środek do przywrócenia ładu i porządku. Ludności należy umożliwić przy głosowaniu wszelkimi sposobami, jakie stoją do dyspozycyi, swobodne opowiedzenie się za węgierską czy czeską przynależnością, względnie pozwolić jej, aby sama los swój rozstrzygnęła, tak, jak to uzna za stosowne. Warunek ten przedłożył arcyks. Józef misyi koalicyjnej. Misya oświadczyła, iż w sprawie plebiscytu na ziemiach słowackich nie może decydować, **obiecała jednak tę ważną kwestyę** przedstawić konferencyi pokojowej.

Ameryka przeciw Czechom.

Praga. P. A. T. Dzienniki donoszą z Lucerny, że delegat czeskich soc.-demokratów, Nemec, oświadczył między innymi w swej przemowie, że **Amerykanie po doprowadzeniu do pokoju,** rozpoczną nową wojnę z Czechami, a to wojnę gospodarczą złotem i kapitałami. Amerykanie zamierzają bowiem założyć w Czechosłowacyi wielkie przedsiębiorstwa przemysłowe i zakupują akcye banku, tudzież akcye wielkich przedsiębiorstw. Czescy kapitaliści odstępują Amerykanom połowę swoich akcyi, spodziewając się, że Amerykanie uchronią ich od socyalizacyi przedsiębiorstw.

CZĘŚCIOWE MORATORYUM W CZECHACH.

Praga. P. A. T. „Narodni Listy" donoszą, że ogłoszone przedwczoraj moratoryum bankowe odnosi się prawie wyłącznie do banków słowackich. Chodzi o to, aby owe banki mające swoje gotówki w Budapeszcie, względnie w madziarskich papierach wartościowych nie były zobowiązane do wypłaty wkładek. O ogólnem moratoryum niema mowy.

Nowa dyecezya Łomżyńska.

Łomża. P. A. T. Po zajęciu Suwalszczyzny przez wojska polskie, czego oczekiwać należy już w najbliższych dniach, zostaną wydzielone z dyecezyi sejneńskiej cztery powiaty: augustowski, szczerczyński, łomżyński i mazowiecki. Do tych czterech powiatów przyłączone będą za zgodą biskupa płockiego, dwa powiaty dyecezyi płockiej: ostrowski i ostrołęcki. Z sześciu tych powiatów utworzona będzie **nowa dyecezya z siedzibą biskupią w Łomży.** Fakt utworzenia nowego biskupstwa będzie miał wielkie znaczenie, gdyż powiaty: augustowski, szczerczyński, łomżyński i mazowiecki **wydzielone będą z dyecezyi, której biskupem jest Litwin.**

Przeciw ekscesom.

Warszawa. (Telefonem). Ostatnie dzienniki lewicowe donoszą, iż na żądanie premiera P a d e r e w s k i e g o rząd opracował instrukcyę, składającą się z 40 przeszło punktów, na zasadzie, której **wszyscy oskarżeni o napady na żydów będą stawieni przed sądem doraźnym.** Wykonanie wyroków nastąpi w przeciągu 24 godzin. Obrady będą się toczyły przy drzwiach zamkniętych według specyalnej, poufnej instrukcyi. Sądom doraźnym będą podlegały zarówno osoby **cywilne, jak i wojskowi.** Dzienniki lewicowe są tem postanowieniem nadzwyczaj zachwycone, sądząc, iż przyczyni się to znakomicie do rozwiania legendy o tolerowaniu przez rząd polski wybryków antyżydowskich. Natomiast pisma umiarkowane i narodowe krytykują to wprowadzenie sądów doraźnych w obronie pewnej kategoryi obywateli, którzy są i tak już szczególnie uprzywilejowani.

Spis Polaków w Gdańsku.

Gdańsk. P. A. T. Aby zapewnić ludności polskiej wolnego miasta Gdańska należny wpływ przy układaniu konstytucyi gdańskiej, zarządziła rada ludowa na Gdańsk i w powiecie gdańskim **spis ludności polskiej,** zamieszkałej na obszarze wolnego miasta Gdańska. Spis ten przedłożony będzie następnie komisarzowi ententy w Gdańsku, celem wykazania właściwej siły liczebnej ludności polskiej w wolnem mieście Gdańsku.

Demobilizacya w Galicyi wschodniej.

Lwów. P. A. T. „Gazeta Lwowska" podaje: W najbliższym czasie zarządzoną zostanie demobilizacya roczników 1883 do 1895 i 1900 i 1901, pobranych na terytoryum Galicyi wschodniej, t. j. na terenie D. O. G. Lwów. Wyjęci z pod demobilizacyi są oficerowie, podchorążowie zawodowi, oraz gażyści. Zwolnieni będą ci oficerowie rezerwowi, którzy ukończyli w b. r. lat 30 i którzy wniosą podania odpowiednio umotywowane do ministerstwa spraw wojskowych.

POWRÓT UCHODŹCÓW.

Lwów. P. A. T. Dyrekcya policyi wydała ogłoszenie, według którego dozwolony został ze względu na oczyszczenie całej Galicyi wschodniej od nieprzyjaciela powrót uchodźców i przymusowo ewakuowanych. Odnosi to do powiatów Galicyi wschodniej z wyjątkiem powiatów i miejscowości, leżących w sferze ściśle operacyjnej, t. j. w części powiatów Borszczowa, Czortkowa, Husiatyna, Skałata, Tarnopola, Zbaraża, Brodów, Złoczowa i Radziechowa, oraz powiatów na południe od Dniestru, zostających pod okupacyą rumuńską. Dyrekcya policyi wzywa uchodźców, objętych opieką państwową dla uchodźców wojennych, aby powrócili do swojego miejsca zamieszkania. Dla tych, którzy nie powrócą, zastanawia się z dniem 20 sierpnia wypłatę zasiłku uchodźczego.

Prace konferencyi pokojowej.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: Najwyższa Rada obradowała nad klauzulami traktatu pokojowego z Bułgaryą, zawierającymi warunki finansowe i traktującymi o odszkodowanie. Dalej zastanawiała się Rada nad rozmieszczeniem kontyngentów wojskowych alianckich na Górnym Śląsku. Wreszcie obradowała Rada Najwyższa nad rozdziałem między aliantów prac, nad przyprowadzeniem do normalnego stanu pól bitew we Flandryi.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: „Intransigeant" podaje, że konferencya pokojowa nie będzie obradowała przez wrzesień. Delegaci Ameryki, Anglii i Włoch wyjadą do ojczyzny na ten czas.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z Paryża: „Journal" podaje za „Gazetta del Popolo", że konferencya pokojowa do dnia 25 b. m. załatwi sprawę Adryatyku i kwestyę bułgarską. Sądzą, że także podpisanie traktatów w tych sprawach nastąpi w owym terminie. Sprawa Małej Azyi będzie przedłożona na czas późniejszy. Po dniu 25 b. m. konferencya pokojowa rozpocznie urlop przynajmniej 14-dniowy.

HOOVER W WIEDNIU.

Wiedeń. P. A. T. Wiedeńskie Biuro koresp. donosi z St. Germain: „New York Herald" donosi, że Hoover wyjechał wczoraj z Paryża do Wiednia, prawdopodobnie pojedzie także do Budapesztu, aby móc Najwyższej Radzie przedłożyć sprawozdanie o położeniu na Węgrzech.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością. — Redaktor odpowiedzialny Władysław Borowicz. — Druk. „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Ferka.